Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

ROCZNIK XXIII STYCZEŃ 1927

Z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września. **Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.**

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł 8,
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika", wszyst-
kie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie urzędy
pocztowe.

Konto Pocztowej Kasy oszczędności Nr 404.600

1. W SPRAWIE OCZYSZCZENIA SŁOWNICTWA KUCHARSKIEGO Z NALECIAŁOŚCI OBCYCH.

I.

Znany jest rozumnie krytyczny stosunek Szan. Redaktora do prób zbiorowego polszczenia wyrazów drogą mniej lub więcej przygodnych ankiet i konkursów, najczęściej z natury rzeczy partykularnych; świadczą o tem jego uwagi co do poczynań krawców, buchalterów, co do poszczególnych wyrazów, nawet częściowo przyjętych przez życie, jak pocztówka i wrotki, że nie wspomnę już o niefortunnych tutkach-obsłonkach. To też nie dziwię się, że i ocena ostatniej inicjatywy „Świata Kobiecego" co do spolszczenia całego szeregu terminów kucharskich, zaczęła się od rozumnych zastrzeżeń teoretycznych Redakcji ; te jednak, niestety, odbiły się w praktycznem ich zastosowaniu zbyt, mojem zdaniem, miękko na krytyce propozycyj. Bo zaprzeczyć nie można, że Szan. Redaktor ważkiem swem, w tej dziedzinie, piórem :

1. zbyt mały nacisk położył na niewczesność ataków na uświęcone przez czas wyrazy przyswojone;
2. dał niejako swoje placet na niektóre niezręczne i niepotrzebne przeróbki.

Prawda, że ostrożnie, z zastrzeżeniami w rodzaju: jeżeli się przyjmie, może się utrze...— ale jakiż praktyczny skutek takich zastrzeżeń ? Mojem zdaniem, żaden. Bo kilka pań gorętszych, stojąc przed zwartym tłumem obojętnych, pominie zastrzeżenia przy nazwach nie odrzuconych a limine, bo, gdyby się je chciało uwzględnić, trzebaby wyrazy te całkiem usunąć i zakres poczynań ścieśnić ; wydrukuje się tedy owe spisy różnych wzdłużanek (!) i gotowoców (! !) i roześle po świecie, siejąc zamęt w języku; bo choć 99% tej roboty zamrze wkrótce po urodzeniu, podwójne nazwy będą się tu i tam plątały przez czas jakiś.

1

2

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

Uważam, że lepiejby było temu zapobiec; dlatego też bardziejby mię cieszyło, gdyby „Poradnik" chłodniej potraktował ten zapał.

Każdy człowiek myślący, gdy się zastanowi nad tem lub owem w języku, a nie pozbawiony jest zamiłowania do porządku i konsekwencji, wpadnie nieraz w zadumę nad niedoskonałością języka i zapała żądzą poprawiania go. Mija to zazwyczaj z chwilą, gdy zda sobie sprawę, że język nie jest tworem jednej ręki, jednego rozumu, lecz miljony ludzi przez stulecia go tworzą, że musi przeto nosić na sobie piętno tej roboty, — i wtedy chłodnie się w zapałach nowatorskich. Otóż obawiam się, że nie przeszła jeszcze stadjum takiego roznamiętnienia językowego n. p. szan. zwolenniczka udzizny, skoro już po trzeźwiących uwagach Redaktora w poprzednim zeszycie, mimo tych uwag1. „zgóry zaznacza, że nie zgadza się" ze zdaniem, iż nie wszystko z tych nazw da się spolszczyć. Może przydałoby się tutaj jeszcze trochę perswazji...

Bo, że tam technik czy chemik, filozof czy nawet lekarz, obmyśla nazwy dla pojęć i przedmiotów ni -codziennego użytku, pojęć, skazanych na bytowanie w zamkniętych kołach specjalistów, to z tego krzywda dla nikogo nie urośnie, choćby się twórca zagalopował; wgłąb języka te rzeczy nie sięgają. Ale, gdy krawiec albo kucharz zacznie nam walić taranem w wyrazy codziennego życia, nieraz wiekami uświęcone, i nowe dziwolągi stwarzać, by tylko manji czyścicielskiej stało się zadość, — wtedy robota staje się niebezpieczną.

Do czegóż bowiem konsekwentnie doprowadzi ? Przecież wtedy i ksiądz będzie miał prawo ewangelję czemś zastąpić, i komornik licytację i akuszerka — samą siebie. A że oczywiście praca z różną szybkością w różnych działach odpowiednio do temperamentów, iśćby musiała, ciekawie wyglądałby język po jakimś czasie! Czyż nie „ośmieszą się" w ten sposób nie tylko jednostki, ale i naród? — jak słusznie Szan. Redaktor o Czechach wspomina...

Dlatego to uważam, że wszelkie takie poczynania, acz pożyteczne niezmiernie w zasadzie i jako w miłości sprawy poczęte, godne uznania, muszą być jednak poddawane bezwzględnej krytyce, by nie wyszły na szkodę językowi, który leczyć pragną. Tego, co w język wsiąkło, z krwią jego się zmieszało, tego nam przez żadne ankiety partykularne zmieniać nie wolno, zwłaszcza, jeżeli dajemy na miejsce zakorzenionych wyrazów fabrykaty mniej lub więcej nieudolne. Mamy prawo wybierać z obocznie istniejących wyrazów polskie, mamy prawo usuwać wyrazy, które brzmieniem swojem obrażają ucho polskie, żywcem przenosząc obce nazwy do języka, jak n. p. pekelflajsze, butersznyty lub nieodmienne filet i consommé, — wyrazy przedewszystkiem pochodzenia germańskiego, bo te trudniej się zżywają z naszym językiem, niż wyrazy romańskie,

XXIII

PORADNIK JĘZYKOWY

3

pokrewne z łaciną, tak zrosłą z naszą kulturą. Ale i tu umiar potrzebny, bo pozbywanie się nawet befsztyków, rostbefów i rozbratli, wyrazów zgoła międzynarodowych, a zżytych już z językiem i nadających się do deklinacji, uważałbym za szkodliwe. Bo jakżeż: siekaniec i skrobaniec mają je zastąpić? Czy z równą logiką kiełbasa, szpinak, ba, zielsko dla świń, nie mogłoby być siekańcem? Czy rozbratel= wysmażnki ma tak wiele wspólnego z konfiturami, że się formą tak do smażyn zbliża, a jedno i drugie do patelni = smażnicy? Nie; — wyrazów tak ogólnych, jak siekać, smażyć zużywać do poszczególnych przedmiotów nie przystoi; co innego pieczywo, opał, bo to są pojęcia ogarniające, ogólne. Jeżeli język nie zawsze tego przestrzega, to dlatego, że tworzy samorzutnie, okolicznościowo: wybrednym być w takich warunkach nie można; ale, gdy my bierzemy się celowo do roboty, niedociągnięć podobnych dopuszczać się nam nie wolno. Pozatem, co innego smaży kucharz, co innego chemik, co innego aptekarz; gdyby tak każdy na swoją rękę zużywał pierwiastki charakteru ogólnego, ładniebyśmy spreparowali język ! — Rozszczepilibyśmy go wnet na gwary zawodowe. Niebezpieczna to robota!

Nie zamierzam narazie wojować ze wszystkiemi propozycjami; zaznaczę tylko, że, zdaniem mojem, z podanego spisu 49-ciu wyrazów, spolszczenia potrzebują tylko : auszpik, bajc, beszamel, durszlak i brytwanna, niepotrzebny farsz, garnitur, ciekawy jakiś kochbudyń, mus, lokalne, widać, precle, szmory i zulce, ozdobne pekelflajsze i sztokfisze, drelowanie ; dąstowanie i fasowanie pomijam, bo to raczej kuchenne, niż kucharskie kwiecie. Nic ponadto; ba, kiedy szanowna zwolenniczka „grzebania ryczałtem" grozi nam nową serją wyrazów = skazańców...

A jakże spolszczyć te potrzebujące spolszczenia wyrazy? Ba, łatwiej jest krytykować, niż tworzyć; ale ponieważ burzyć bez przeciwpropozycyj nie przystoi, rzucę parę wyrazów bez jakiejkolwiek ambicji twórczej. Otóż:

1. 49. Auszpik — jest to rodzaj galarety, tylko, że galarety zaprawianej dodatkami, jak n. p. oliwą i t. d. Pragnąc utrzymać utarty już bezwzględnie wyraz galareta, uważałbym, że takie właśnie wyróżnienie przez przymiotnik powinno wystarczyć. Inne galarety (przeźroczyste) zostałyby wprost galaretami; mielibyśmy rybę w galarecie, nóżki w galarecie i t. d. Jeżeli jednak auszpikiem ma być nie sama galareta, lecz cała potrawa, t. j. jeśli nie można mówić n. p. o kaczce w auszpiku, tylko o auszpiku z kaczki, to istotnie potrzebna byłaby nazwa specjalna, choćby istniejąca już w formie prowincjalizmu studzienina. Wprawdzie odnosi się ona według Słownika Warszawskiego na równi ze studzieńcem i studzianką do nóżek wieprzowych, ale takie konwencjonalizmy są dopuszczalne; mogłaby oznaczać auszpik, a na zwyczajną galaretę zużyćby

1\*

4

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

można zręczny nowotwór: drżelinę; nie jest to jednak, mojem zdaniem, potrzebne.

1. Baje — zaprawą właściwie nie jest, bo ta czyni potrawę zawiesistszą ; nie jest i przyprawą, bo nie o nadanie smaku tu podobno idzie, tylko o skruszenie mięsa ; mógłby być zalewą, ale podobno tem się tylko nakrapia czy smaruje; a więc może napuszczka w analogji do podpuszczki? Wreszcie może wytrawa albo wy kwas, bo tak właśnie nazywa się bajc w stolarstwie i garbarstwie, grając tam analogiczną poniekąd rolę przygotowania tworzywa do dalszej obróbki ?
2. Beszamel — skoro to nazwisko, to powinniśmy je zatrzymać, tylko nie w formie sos (podlewa) Béchamela, lecz sos beszamelowski. System jest bowiem tylko Kopernika, prawo Ohma, ale rurka rentgenowska.
3. Brjosze — Słownik mówi, że to są „ciastka drożdżowe w lepszym gatunku", a więc nie wiele mówi. Jest to, jak widać, jeden ze stu tysięcy gatunków ciastek, — czy koniecznie ma mieć nazwę własną? Mogą pozostać takie ciastka ciastkami opiekanemi, jeśli w przeciwieństwie do innych je się opieka. Wprost opiekankami bałbym się ich nazwać, gdyż wiele innych jeszcze rzeczy zapewne się opieka.
4. Brytwanna. Wyszukiwać nowotworu na brytwannę niema, zdaniem mojem, potrzeby. Już przed czterema zgórą wiekami używano w tem znaczeniu, jak czytamy u Brücknera, wyrazu panew, panwi; również cytuje Słownik Warszawski przykłady co do tego z Osińskiego, Troca, Wielądki, Otwinowskiego, Leopolity. Przypomnijmy sobie teraz tę nazwę, skoro chcemy zastąpić brytwannę ; pocóż obmyślać nowe duśnice, prażnice, smażnice, zużywając do jednostkowego przedmiotu pierwiastki charakteru ogólniejszego i uzależniając nazwę od zmiennych z natury rzeczy sposobów przygotowywania potraw ? — W ten sposób wyraz znów za jakiś czas stać się może anachronizmem. Prawda, i panew powstała pod wpływem niemieckiego Pfanne, ale jest to pożyczka prasłowiańska i niemieckość uleciała z niej już dawno; nie wyczuwamy jej, jak nie wyczuwamy w konwi, która też od Kanne pochodzi, a przynajmniej w powinowactwie z nią zostaje.
5. Drelować, a właściwie drylować — to według Słownika Warszawskiego wyjmować pestki z owoców. Czy wydrążanie to zastąpi ? Sądzę, że nie; nietylko się bowiem pestki usuwa, ale usuwa się często i większość miąższu dla nadziania, a nawet drąży się owoc istotnie n. p. gdy się z ziemniaków drobne kulki wykrawa; drążenie może być dwuznacznem ; czy wobec tego nie lepsze wyraźne drylowanie ? Jużby wyraźniejsza była inna propozycja ankiety: pestkowanie, bo choć to dotychczas wyraz nieużywany, ale jasno się tłumaczy.
6. Druszlak — lepiej durszlak; raczej odcednik nie cedzik, gdyż płyn się przez niego odcedza ; cedzik — to prędzej filtr.

PORADNIK JĘZYKOWY

5

XXIII

12. Farsz — zawsze się nazywa nadzieniem, nie nadzianiem ; nadzianie — to czynność. Może to i niepotrzebne rozróżnianie, ale istnieje w języku. Mamy tosamo w nasienie i sianie, pienie i pianie.

13/14. Garnitur. — Proponowana dostawka jest, zdaniem mojem, niemożliwa, gdyż nic się tu do niczego nie dostawia; to coś, jak przystawka = entremets, choć ta ma przynajmniej tradycję za sobą, no, i nieco przenośni, jak objaśnia Słownik Warszawski ; dostawka pozbawiona jest tych plusów, a ponadto i — sensu. Raczej już zdecydowaćby się można na przydawkę; tego to samego pokroju wyraz, ale istnieje w języku, choć wyszedł już z obiegu ; mógłby snadnie zastąpić narzucające tu się, ale zbyt obszerne, dodatki. Brak będzie czasownika wprawdzie, ale to nieszczęściem nie jest: zamiast ugarniruj pieczeń, można przecież powiedzieć : ułóż przydawki do pieczeni. Przybranie, to rzeczywiście co innego. Jeżeli to pań nie zadowoli, to wolałbym pozostać przy garniturze, niż leźć w bezsensowne dostawki.

16. Kochbudyń — to oczywiście niemożliwe złożenie w polszczyźnie, ale tłumaczy się jasno jako budyń gotowany. Sam budyń — pudding angielski — jest bardzo stary i powinien pozostać.

25. Mus nie muss. — Tu i pianka i szum są dobre; ostatni jednak budzi niemiłe skojarzenia myślowe, bo to w gruncie rzeczy — szumowiny. Dlatego pianka byłaby odpowiedniejsza, Trudności żadnej nie wywoła, bo mówić pianka owocowa, jabłeczna nikt przecie nie będzie ; wystarczy zupełnie pianka jabłkowa.

27. Pekelflajsz, częściej pekeflajsz. — Dawną nazwą jest tu zasolonka (cytaty z Haura i Troca w Słowniku Warszawskim) i tę powinniśmy wskrzesić. Możnaby to wprawdzie skrócić na solonkę, jak często postępuje język w podobnych przypadkach, byleby w rozwiniętych formach mówić o mięsie zasolonem, bo to co innego, niż solone.

30. Precle — to wytwór zaborów niemieckich, jak n. p. sztangliki. Oczywiście, że obwarzanki tu wystarczą, a tam, gdzie rozróżnianie będzie potrzebne, n. p. w piekarni, można je zwać ósemkami.

43. Szmor. — To też coś lokalnego; ale jeśli to legumina, to odpowiedniejsza byłaby może nazwa żeńska, n. p. targanka. Tylko czy wogóle czasownik ten jest odpowiedni? Targać — to raczej szarpać, niż rwać (jeśli nie o przenośnię idzie). A właśnie język kucharski ma już w tem samem znaczeniu kluski rwane. Czyby i tu podobna nazwa n. p. grzanki rwane się nie nadała ? Zwłaszcza, że tak targanice, jako i targanka — to słoma podściółkowa dla bydła; mało to ma wspólnego ze smaczną leguminą.

46. Sztokfisz — zupełnie niepotrzebnie na podobieństwo Sztokholmu pisany u nas często przez sz, jest, naturalnie, wstrętny. Słownik Warszawski nie czyni różnicy między stokfiszem, dorszem i pomuchlą ;

6

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

(stokfisz — jest to dorsz suszony). Wszystko to są nazwy niemieckie ; nic zresztą dziwnego, bo z morzem wiele do czynienia nie mieliśmy. Fantazjować tu niewarto i jeśli lud pomorski nazywa to pomuchlą, przyjąć tę nazwę, jako nie rażącą ucha w tym stopniu, co stokfisz, — możemy.

J. Rzewnicki.

(Dokończenie nastąpi).

1. KIEDY I JAK UCZYĆ INTERPUNKCJI?

Nie potrzeba być bocianem językowym, albo stetryczałym i nudnym starcem, aby dostrzec, że w dziennikach naszych przedewszystkiem, a w piśmiennictwie w ogólności używanie znaków pisarskich jest błędne i często utrudnia czytanie i zrozumienie tekstu. Kiedym raz zapytał korektora jednej z największych drukarni, jakiemi zasadami kieruje się w używaniu znaków pisarskich, odrzekł mi całkiem szczerze, że kropki, średnika, pytajnika, wykrzyknika i pauzy używa podług rękopisu autorskiego, przecinka zaś zawsze przed zaimkiem który i spójnikami że i aby, zresztą zaś tam, „gdzie zdanie jest za długie i trudnoby go było bez przecinka, a więc bez odetchnienia przeczytać". Jestto zasada, której się trzyma większość korektorów i — nauczycieli.

Proszę mi wybaczyć, że zdradzę sekret nie urzędowy, ale z minionej służby ; jako wieloletni dyrektor gimnazjum, przeglądając stosy wypracowań piśmiennych uczniów, napotykałem czerwone lub inne barwne krzyżyki, jako znak braku przecinka, a bardzo często tam, gdzie wcale przecinka nie było potrzeba. Zagadnięty o to nauczyciel odpowiadał zwykle wymijająco, wkońcu zasłonił się potrzebą, że zdanie za długie ; ani jeden nie umiał uzasadnić użycia przecinka.

Mam to przekonanie, że w szkole polskiej dzisiaj nie jest lepiej, jeżeli nie gorzej, i dlatego postanowiłem tę sprawę roztrząsnąć, bo ona sięga głębiej w język i styl, niż się na pozór wydawać może.

I.

Mamy znaków pisarskich 10, t. j. kropka, dwukropek, przecinek, średnik, pytajnik, wykrzyknik, myślnik, kropki, cudzysłów i łącznik, a niektórzy zaliczają do nich i nawias.

Użycie kropki, pytajnika i wykrzyknika jest proste, o ile piszący rozumie, że kropka zamyka zdanie zwykłe, pytajnik pytajne, a wykrzyknik uczuciowe, wyrażające rozkaz, podziw, życzenie i t. d. Należy tedy od uczniów, wstępujących do szkoły średniej, żądać dobrego użycia tych trzech znaków. Uczniowie ci powinni pisać wypracowania tylko

XXIII

PORADNIK JĘZYKOWY

7

zdaniami pojedynczemi, czyto są dyktaty, czy naśladowania lub opowiadania zdarzeń, widzianych lub przez czytanie poznanych. A więc :

Wszystkim drzewom przoduje sosna. Czy w naszym borze jest sosen wiele ? O jakżeż wspaniale wieńczy ich szereg sam szczyt góry !

Ale w miarę rozwoju umysłowego rozwija się zdanie proste i wtedy już występuje potrzeba użycia przecinka. Określenie podmiotu rzeczownikowe rozwinięte t. zw. dopowiedzenie, musi być oddzielone przecinkiem, n. p.:

Kopernik, sławny astronom, urodził się w Toruniu.

Warszawa, stolica Polski, leży nad Wisłą środkową.

Tak samo w częściach zdania złożonych, które wyliczamy, oddzielamy każdą cząstkę złożenia przecinkiem, łącząc tylko ostatni składnik spójnikiem i, n. p.:

1. Bociany, pliszki, jaskółki i skowronki leciały stadami ku północy.
2. Wzrok, słuch, powonienie, smak i dotykanie są zmysłami człowieka.
3. Wszystko na świecie kwitło, jaśniało, śpiewało.
4. Nakładają sto ognisk, warzą, skwarzą, pieką.

Wyrazy rozstrzelonym drukiem w zdaniu 1. i 2. tworzą złożony podmiot, w zdaniu 3. i 4. złożone orzeczenie ; ich części składowe wyliczane oddzielamy przecinkiem.

Jeszcze jeden wypadek należy wyszczególnić, kiedy w zdaniu pojedynczem użyć trzeba przecinka. Oto wtedy, kiedy wołacz rzeczownikowy jest wtrącony w zdanie, n. p. :

Wara, panie, od szkody ! Naści, piesku, kiełbasy.

Użyj dziś, panie, nademną litości !

Wyjątkowe stanowisko zajmują przysłówki formalne ; jeżeli się znajdują na początku zdania, oddziela się je przecinkiem. Są to przysłówki : tak, nie, owszem, zaiste, zaprawdę, istotnie, zapewne, widocznie, i t. p.

Tak, nie byłem w szkole. Nie, to jest niemożliwe.

Zaiste, okolica była malownicza.

W istocie, był to piękny widok.

Toby było wszystko, czego można z interpunkcji nauczyć uczniów w zakresie zdania pojedynczego. Jest to stanowczo dosyć na jednę (pierwszą) klasę, i jeżeli się dobrze wyćwiczy uczniów w używaniu tych znaków, z pewnością ich nie zapomną i będą przysposobieni do dopełnienia tej nauki w klasach następnych.

II.

Czas do powtórzenia i wykończenia nauki o używaniu przecinka jest po rozwinięciu nauki o zdaniu złożonem (w kl. III.). Jeżeli się ucz

8

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

niom wyjaśni dokładnie i przykładami udowodni, że zdanie poboczne niczem innem nie jest, tylko rozwinięciem jakiejś części zdania głównego (podmiotu, orzecznika, dopełnienia lub określenia) i że wskutek tego najlepiej je nazywać od tej części zdania, którą zastępują : 1) podmiotowem, 2) orzecznikowem, 3) dopełniającem i 4) określającem, to wtedy, jako prosta konsekwencja wysunie się zasada, że takie zdania czy na początku, czy w środku, czy na końcu muszą być oddzielane przecinkiem. A więc :

1. Kto wysoko lata, często nisko spada.

Co się odwlecze, to nie uciecze.

1. Wawel jest tem dla Polaków, czem Rzym dla świata.

Żart taki być powinien, aby mógł szczerze rozśmieszyć.

1. Co Francuz wymyśli, to Polak polubi.

Bóg nie opuści, kto się nań spuści.

1. Nadeszła chwila, że tłumione łkanie wstrząsnęło te rycerskie

piersi.

Powstali liczni mistrze słowa, którzy ze spiżu uczynili ramę harfy, a ze złota nawiązali na nią struny.

Przyjaźń się tam mocna staje, gdzie podobne obyczaje.

Dobry chleb, gdy niema kołacza.

Jak ojce żyły w raju, tak dziś żyją wnuki.

Wskazawszy na przykłady i wpoiwszy w umysły uczniów należyte pojmowanie roli zdania pobocznego, możemy wtedy podać ogólną zasadę, że wszelkie zdania poboczne oddziela się od głównego przecinkiem, a jeżeli jest wtrącone, dajemy przecinek przed niem i po niem. Nie odgrywają tu żadnej roli uprzywilejowanej zaimki, czy spójniki, ale istota zdania pobocznego.

Na pojęciu dania pobocznego polega oddzielanie przecinkiem i równoważników zdania imiesłowowych lub przymiotnikowych, czyli skróceń zdania pobocznego. N. p. :

Była to część obozu, zajmowana przez czabańczyków.

Korzystając z pięknego dnia jesiennego, wszyscy towarzysze mieszkania wyszli na przechadzkę.

Przeszedłszy most, staje się na wielkim dziedzińcu.

Pojmując i pewne zwroty i rzeczowniki, jako równoważniki zdania pobocznego, oddzielamy je od zdania głównego również przecinkiem. Należą tu określenia z przysłówkiem jako, i z przysłówkowemi formami : rodem, imieniem, na imię, n. p.:

Janczarowie, jako piechota (będąc piechotą, ponieważ byli piechotą), nie mogli go ścigać.

Jest kilku innych, rodem z Litwy.

XXIII

PORADNIK JĘZYKOWY

9

W chacie mieszkał gajowy, imieniem Szczepan, i córka jego, na imię Kasia.

Nie trzeba tedy nadużywać przecinka i bezmyślnie rzucać go tam, gdzie niepotrzebny ; użycie go właściwe i celowe dostateczne będzie dla przerwy i oddechu, a przedewszystkiem do należytego zrozumienia tekstu.

Trudniejsze nieco jest użycie średnika; oddziela on przedewszystkiem dwa zdania równorzędne, pojedyncze czy złożone, jeżeli nie są połączone żadnym spójnikiem. Użycie tego znaku jest tedy dość ograniczone i polega na głębszem zrozumieniu stylu i języka. N. p. :

Statki przybywały nieustannie ; nieustannie też u brzegu rzeki panował tłok ludności żeglarskiej.

Teraz popsuty między gwiazdami się wala; naprawiać go archanioł Michał nie pozwala.

Gzymsy, dach, głowice i podnóża kolumn ociekały bogatemi rzeźby; sufit okrywały rzeźbione także kwadraty i medaljony ; tu i ówdzie pomiędzy kolumnami wznosiły się wdzięczne kształty posągów.

Dwukropka używają wszyscy dobrze przy oddzielaniu części zdania głównej od przytoczenia dosłownego w cudzysłowie, n. p.:

Koniec końców rzekłem pierwszy: „Dobry wieczór, chłopcy !“

Jest on tedy związany z cudzysłowem, jeżeli przytoczenie znajduje się na drugiem miejscu; jeżeli zaś na początku lub w środku, oddzielamy je pauzą.

Oprócz tego dwukropek służy do zwrócenia uwagi, że się coś wylicza, n. p.:

Trzy są tylko narzędzia do obserwacji potrzebne: teleskop, zegar i koło.

W okresie dobrze zbudowanym, zwłaszcza dłuższym, gdzie wyraźnie odcina się poprzednik od następnika, dzieli ich dwukropek, n. p.:

Im bliżej człowiek z naturą złączony, im mniej przez cywilizację odbiegł od pierwotnych praw przyrodzenia : tem wydatniej odzywa się tu powinowactwo ziemi w człowieku.

Nawiasu używa się przy wtrącaniu w zdanie myśli ubocznych, mniej ważnych, albo tylko objaśniających, n. p.:

Po sercu (jak to mówią) matkę pogłaskało.

Użycie myślnika (...) i pauzy (—) wskazuje sama ich nazwał myślnika używamy, urywając mowę i dając czytelnikowi sposobność do domysłu, pauzy zaś, kiedy myśl przerywamy, a niekiedy zamiast nawiasu n. p.

10

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

Przyjdą czasy... ale lepiej o tem nie mówmy.

Za dawnych czasów — nie mówię w starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej — umiejętność w ciaśniejszych mieściła się szrankach.

Używanie więc trzech znaków ostatnich jest indywidualne i nie trudne.

R. Zawiliński.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.
2. Nazwisko Gołąb w dop. Gołąba czy Gołębia?

(Pelplin) A. Liedtke.

* Jeszcze w roczniku I. (1901) na str. 3—4 omówiliśmy tę ciekawą sprawę, kończąc wywodem : „Pieniążek czy Piątek, Kozioł czy Zajączek, Gołąb czy Wróbel nie zmieniają deklinacji, chociaż są nazwiskami, i nikomu ubliżać to nie powinno bez narażenia się na śmieszność, jeżeli się powie i napisze: Wróbla, Gołębia, Jelonka. To jest jedyny prawy sposób — inne formy są pogwałceniem praw językowych".
1. Czy nazwisko **Sanguszko** jest odmienne?

„Nowa Reforma" pisze : „Romana Sanguszko"...

(Kraków) B. Rembacz.

* Jeżeli to nie jest błąd drukarski, to byłby to dowód, że za nieodmienianiem nazw obcych, nawet łatwo dających się odmieniać, postępuje zaniedbanie nazw swojskich, które się już na dobre wyzwoliły z tworzenia nazw żon i córek podług odwiecznego polskiego zwyczaju. Przecież Sanguszko odmienia się jak Kościuszko, a wątpię, czyby się znalazł Polak mówiący o „Kopcu Kościuszko“ nie Kościuszki. Reformatorowie, a jeszcze więcej adoratorowie obczyzny gotowi nas niebawem karcić za odmianę nazwisk i naciągać język polski do maniery angielskiej...
1. Piłsudski czy Piłsudzki?

Nie mogę pojąć, dlaczego wszystkie dzienniki zgodnie piszą nazwisko marszałka nie przez dz po polsku, ale przez ds ? W innym względzie trudno osiągnąć taką jednomyślność.

(Toruń) S. Michno.

* Pisaliśmy o tem dwukrotnie w rocz. XV. (Jęz. pol. rocz. III.) na str. 31. i 78. zaznaczając, że jest to wpływ rosyjski. Dowiedzieliśmy się później, że podobno w metryce rosyjskiej jest owo nazwisko pisane przez ds, więc go nie powinno się zmieniać. (Czy metryki katolickie na Litwie były pisane po rosyjsku nie po łacinie ?) Znaliśmy archeologa Żmigrodzkiego, który się pisał przez dz,

XXIII

PORADNIK JĘZYKOWY

11

przymiotnik od sławnego przez Mickiewicza Nowogródka brzmi nowogrodzki, nie nowogrodski, ulica w Krakowie nazywa się grodzka nie grodska, — więc to już dostatecznie wskazuje, że po polsku zamiast fonetycznego c piszemy etymologicznie dz, ale nigdy rosyjskiego ds. Dzienniki piszą prawdopodobnie dlatego ds, aby uczynić zadość mniemaniu marszałka, że w tem ds mieści się pewna starożytność.

1. Niedościgły — niedościgniony — niedoścignięty.

Dążenie do niedościgłych ideałów, niedoścignionych czy też niedościgniętych ? Jak jest dobrze ?

(Poznań) Janina Dutkiewiczówna.

— Słownik Warszawski zna tylko niedościgły i niedościgniony równe znaczeniem. Zresztą czasowniki tej grupy tworzą imiesłów przeszły bierny zarówno na—ny, jak i na ty. W znaczeniu niedoścignięty miałby raczej ten odcień, że to jest nie ten, którego osiągnąć nie można, ale ten, którego już nie doścignięto.

1. O POPRAWNOŚĆ JĘZYKA.

Wyjaśniana niejednokrotnie nazwa „Bank dla handlu i przemysłu", jako barbaryzm, będący mechanicznem naśladowaniem wzoru niemieckiego „Bank für Handel und Gewerbe", znalazł gorącego obrońcę w osobie niejakiego p. St. Gr., który w liście do mnie skierowanym wypowiada tonem mentorsko-zuchwałym, że wykazywanie skaz językowych, płynących z naśladownictwa wzorów niemieckich, jest „napaścią złośliwą na Polaków b. Galicji" (!) i że „wszystko, co (ja) twierdzę w tych swych wywodach, jest zupełnie mylne i polega na nieznajomości rzeczy".

Wysunięte w tak śmiałej formie mniemanie swoje autor listu uważa za wyraz prawdy językowej i usiłuje prawdy tej dowieść właściwemi sobie sposobami. Te właśnie sposoby dowodzenia zasługują na bliższe poznanie.

Mówi więc, że „Bank dla handlu i przemysłu" nie jest ani „Bankiem handlu i przemysłu, bo nie jest ich (t. j. handlu i przemysłu) własnością, ani — powiada dalej — „nie jest Bankiem handlowym i przemysłowym, bo nie wykonuje ani handlu, ani przemysłu i jest rzeczywiście tylko Bankiem dla handlu i przemysłu — bo załatwia interesy, wynikające z handlu i przemysłu..." Oba te argumenty wypowiadają tylko osobiste autora widzimisię, w stosunku zaś do prawdy językowej, to jest do znanych właściwości języka polskiego, są wprost naiwne. Czy n. p. w wyrażeniu : szklanka wody — wyraz szklanka jest

12

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

„własnością" wody ? Albo czy w zestawieniu : kara śmierci — wyraz kara jest „własnością" śmierci ? lub odwrotnie : czy śmierć jest właścicielką kary ? W drugiej zaś nazwie — jeżeli mówimy : Bank handlowy, to przymiotnik handlowy, wiadomo, jest określeniem banku, wskazującem bliższy jego związek z czynnościami, handlu dotyczącemi, i że określenie to „handlowy" przy wyrazie bank jest równoznaczne dopełniaczowi rzeczownika „handlu" (w wyrażeniu: bank handlu); bynajmniej zaś nie oznacza ani miejsca, ani narzędzia, które „wykonuje" (n. p. w języku ogólnopolskim mamy: wykonywa). Podobnie też nazwa „Muzeum przemysłowe" (we Lwowie) nie oznacza przecież muzeum, w którem się wykonywa przemysł. Zresztą, gdy się p. Gr. rozejrzy w jakim podręczniku składni polskiej, to się dowie, jak nie rozumiał przedmiotu i jak nie zdawał sobie sprawy z tego, co pisze.

Następnie w swem dowodzeniu p. Gr. powiada : „Nie spotkałem nigdzie banku o nazwie „Bank für Handel", ale tylko „Handels-Bank". Twierdzeniem takiem autor oskarża samego siebie, że zasięgał wiadomości bardzo niedbale. Austrja i Wiedeń nie leżą na Marsie, i wywiad w sprawie dokładnej wiadomości o nazwach banków tamtejszych nie przedstawia trudności, nawet w kraju własnym możliwy jest do osiągnięcia. Oto n. p. niedawno donosiły pisma, że „Sąd najwyższy w Izbie małopolskiej wydał znamienne orzeczenie... w sprawie Izr. Kohna z Krakowa z firmą „Bank für Handel und Industrie", przyznając temu bankowi 6 procent w stosunku rocznym, t. j. zwykły procent, przewidziany przez kodeks cywilny" („Kurjer Warszawski" Nr 163). Jest więc firma „Bank fiir Handel..." z wyraźnem „füru, której to nazwy p. Gr. „nigdzie nie spotkał". Wiadomo także, że na takim wzorcu niemieckim oparta jest i nazwa banku w Krakowie: „Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu", od pół wieku przeszło ozdabiająca kamienicę w Rynku krakowskim !

Nie bacząc na to, p. Gr. poszedł dalej po tej śliskiej drodze w sprzeciwach swoich i powiadamia mię, że nie było nazwy „Ministerium fiir Kultus und Unterricht" (którą ja przytoczyłem, jako wyrażenie z przyimkiem für), lecz, że to ministerjum „nazywało się w b. Austrji krótko Kultus und Unterrichts-Ministerium". Tu znowu p. Gr. wybiegł zadaleko poza granice prawdy, wysuwając nieoględnie swoje twierdzenie fałszywe zamiast nazwy istotnej, przez mnie wymienionej. Oto leżą przede mną trzy dokumenty z tegoż ministerjum wiedeńskiego, dotyczące powołania mię na katedrę filologji słowiańskiej uniwersytetu lwowskiego, i każdy z tych dokumentów ma w nagłówku wydrukowaną nazwę „Ministerium für Kultus und Unterricht", pod treścią zaś każdego z tych dowodów położony podpis ministra z przydanem określeniem : „Der Minister für Kultus und Unterricht" : na 1-szym (z r. 1908) —

XXIII

PORADNIK JĘZYKOWY

13

Maresch, na 2-gim (1910) — Stürgkh, na 3-im (maj 1914) : „Für den Minister für Kultus und Unterricht — Ćwikliński".

Ale i bez tych dowodów nazwa prawdziwa: „Ministerium für Kultus..." dla każdego, mającego do czynienia z nauką, nie była nigdy tajemnicą. Autor zaś przysłanego mi sprzeciwu nie zawahał się wywrócić prawdy na nice i tak przekręconej nazwy używa, jako środka do podważenia mojego twierdzenia niewątpliwego !

Nie dosyć na tem. P. Gr. w dalszym rozmachu fantazyjno-krytycznym czepia się nazw polskich instytucyj prawidłowych, ogólnie przyjętych i zrozumiałych, i pomawia je o niedokładność. Taką jest podług autora nazwa „Komisja skarbu“ i radby, zdaje się, w środek tej nazwy wtrącić również z niemiecka przyimek dla, gdyż bez niego nazwa „Komisja skarbu" — mówi krytyk — nie określa należycie przedmiotu, wszak nie jest własnością skarbu (!), zresztą — dodaje — jakiego skarbu, czyjego skarbu". Zabawne te oświetlenia własnego pomysłu autor listu pod moim przysłał adresem. I dalej trzymając się swego widzimisię, wykłada, że „tę samą wadę ma nazwa „Muzeum przemysłu i rolnictwa", to znaczy, że i tej nazwie w mniemaniu autora brak przyimka dla, i dla lepszego rzeczy zrozumienia uzasadnia swój pogląd takim samym naiwnym wykładem temi słowy : „wszak ono (t. j. muzeum) nie jest własnością przemysłu i rolnictwa (!), lecz ma okazy produkcji przemysłowej i rolniczej..." Autor oczywiście pragnął mieć słuszność i zdaje mu się, że jak w wyrażeniu n. p. dom ojca — dopełniacz „ojca" oznacza posiadacza domu, tak wszelki inny dopełniacz przy rzeczowniku musi wyrażać nie co innego, tylko posiadacza. Ale w rzeczach nauki fantazja, choćby najbujniejsza, nie jest w możności ani zamaskować, ani zastąpić braku potrzebnej wiedzy.

A. A. Kryński.

(Dokończenie nastąpi).

1. WYCINKI Z GAZET.

„NA CHODZIE".

Słuchaj Sęku, dobrze zważaj : w ogłoszeniach „Warszawskiego" samochodów sto codziennie właściciela zmienia swego...

Ale prawie każdy pisze :

„Mój samochód jest na chodzie“ Polskie „w biegu" modne nie jest: „Na chodu" rosyjskie w modzie...

14

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII

A więc poproś koleżankę, która „drobne" tam przyjmuje niech przekreśla te „na chodzie" wszędzie „w biegu" nadpisuje !

(„Kurjer Warszawski").

Taki wierszyk przysłał mi łaskawie jeden z czytelników „Kurjera Warszawskiego", dbały o czystość mowy ojczystej.

Dziękuję zań najserdeczniej. Istotnie, czytujemy prawie codzień owe „na chodzie" i więdną nam uszy...

Administracja pisma nie może, oczywiście, stylizować każdego ogłoszenia, boby na to trzeba było potroić sztab współpracowników... Ale może Szanowni Państwo raczą wziąć pod uwagę słuszną poprawkę autora przytoczonego wierszyka — i zmodyfikować „na chodzie" ?

Piszcie, jak to proponuje mój korespondent, „w biegu". Albo piszcie, jeśli wolicie, „w ruchu". Piszcie w ostateczności tak naprzykład: „Citroen, 5-konny, mało używany, w doskonałym stanie,

czynny, do sprzedania natychmiast, z powodu wyjazdu i t. d.

Bo, co do tego „na chodzie", brzmiącego straszliwie, ma się za każdym razem dziwacznie i niesamowite skojarzenia...

* Na chodzie ?... Aha, to coś tak, jak „na Kercelaku" ?

albo :

* Na chodzie?... To coś tak, jak „na wodzie"... „Kaszka na wodzie"... „Kakao na wodzie"...
* Na chodzie?... To pewne to samo, co „na chodniku"?... Stoi sobie auto na chodniku i czeka na amatora ?

Zapewnie, nie pierwszy to — i nie ostatni, niestety, błąd językowy — spotykamy na szpaltach naszych pism. Gorączkowe tempo, towarzyszące „robieniu" numeru dużego dziennika, usprawiedliwia do pewnego stopnia redakcyjne przeoczenia... Ale ogłaszający się panowie i panie mają chyba czas zastanowić się nad redakcją podawanego ogłoszenia ?

Niechże raczą skorzystać z rady mojego korespondenta.

Będziemy bardzo wdzięczni za wyławianie takich dziwolągów językowych. Wielu wyrażeń technicznych jeszcze brak; inne się nie utarły; dbali o dobrą polszczyznę czytelnicy' będą mogli nieraz przysłużyć się dobrej sprawie, łapiąc kulejące zwroty, czy określenia... „na chodzie".

(„Kurjer Warszawski", z 7/V1I 1926). Sęk.

TRAMWAJE BYDGOSKIE.

Nie wiem, jakie tam są te tramwaje bydgoskie, i jak się niemi jeździ ?

(Raz w życiu byłem w Bydgoszczy, bardzo zakochany, więc, oczywiście, jeździłem zamkniętem autem...)

XXIII

PORADNIK JĘZYKOWY

15

Wiem tylko, że Szanowny Zarząd wspomnianych tramwajów dosyć sobie lekceważy polszczyznę !

Przyjrzyjmy się biletom :

„Konduktor wydaje bilet do przesiadania tylko na żądanie".

(Do przesiadania na żądanie — ślicznie!)

„Przesiadać można tylko raz do posrodnia nadjendżającego wagonu innej linji na miejsczach".

(Przesiadać można tylko — Brawo !)

(Do posrodnia — Co to znaczy?)

(Nadjeżdżającego... na miejsczach — Coraz lepiej!)

W czyichkolwiek rękach znajduje się obecnie zarząd bydgoskich tramwajów, trzeba dać im klapsa, i to mocnego klapsa, bo są niechlujne!

Tak zredagowanych biletów, rojących się od błędów językowych i korektorskich, jeszcze nie widzieliśmy.

Można jeszcze czasem darować (?) taki dziwoląg w druku prywatnym. Ale bilety tramwajowe nie są drukami prywatnemi. Bilety tramwajowe przechodzą przez tysiące rąk. I błędy też odbywają tę wędrówkę !

A trzeba sobie uprzytomnić, że Bydgoszcz nie jest, mimo wszystko, Pikutkowem, tylko dużem, pięknem, zkądinąd bardzo europejskiem miastem, mogącem się pochwalić niejedną rzeczą, godną Zachodu.

— Tylko ta niemczyzna!

Bo musimy sobie nareszcie zdać z tego sprawę, że „Kulturkampf", toczący się między butnem krzyżactwem, a cierpliwą (nazbyt cierpliwą!) polskością, posługuje się różnemi sposobami...

Lekceważenie polskiego języka, karykaturowanie go przy każdej nadarzającej okazji, jest na porządku dziennym.

Nie od rzeczy będzie tedy, jeżeli czynniki kierownicze raczą wejrzeć w te sprawy, zaczynając, pedagogicznie, chociażby od biletów tramwajowych, wydrukowanych, jak widzimy, w jakimś ohydnym żargonie.

(„Kurjer Warszawski", z 10/XII 1926). Sęk.

1. W SPRAWIE SŁOWNICTWA HANDLOWEGO.

Słownictwo handlowe polskie pochodzenie ma niedawne — tworzyło się ono w kołach nie polskich — zrodził je często przypadek — bez głębszego zastanowienia. Mamy prawo i obowiązek, ażeby słownictwo to uporządkować i nie powinniśmy w tem żywić obaw o naruszenie rzeczy (nazw) ustalonych. Przychodzi mi to na myśl, kiedy słyszę „przewóz" w znaczeniu Transport a nie Transit. Kto z jednego brzegu na drugi rzecz jakąś wozi, ten ją przewozi i nazywamy go przewo-

16

PORADNIK JĘZYKOWY XXIII

źnikiem. Lecz kto towar jakiś do miejsc różnych wozi, ten go nie przewozi, ale wozi i nazywamy go woźnicą a nie przewoźnicą. Mieszkam na wsi, a tu zapytany gospodarz o to, co robił, powie, że woził wczoraj kupcom zboże do kolei a nie powie, że przewoził.

To wożenie nazwano już dawno woźbą. Więc kolej służy do woźby osób i towarów i za to pobiera woźbowe (Frachtgebühr). Obok tego są pojęcia Import (dowóz), Export (wywóz) i Transit (przewóz), a opłaty z niemi związane nazywamy dowozowem, wywozowem i przewozowem.

Tak powinniśmy uporządkować te nazwy i starać się o ich przyjęcie w Ministerjum komunikacji. A. Pragłowski.

— Przyznajemy zupełną słuszność Szan. Korespondentowi i zaznaczamy przytem, że pod wpływem niem. Einfuhr stworzono nowy wstrętny wyraz wwóz, trudny do wymówienia, jak gdyby przywóz dawny i dobry nie oznaczał tego samego. Ta manja tworzenia nowych a niedołężnych wyrazów zapanowała teraz we wszystkich dziedzinach i zachwaszcza język. (Redakcja)

OD REDAKCJI.

7. Prosimy wszystkich Czytelników o nadsyłanie nam zapytań i wątpliwości, abyśmy mogli spełnić swe zadanie i „poradzić“ w niepewności.

1. Zapytania prosimy pisać czytelnie i na jednej stronicy ; nadto prosimy je podpisywać, bo niepodpisane lub tylko podpisane pseudonimem albo literami idą do kosza.
2. Prosimy nie żądać odpowiedzi listownej, ale cierpliwie poczekać do numeru następnego. Na korespondencję listowną brak nam czasu i funduszu.
3. Prosimy wszystkich Kolegów Polonistów w szkołach średnich, aby nam donieśli, jakie kwestje gramatyczne mamy rozpatrzyć w „Poradniku“, celem łatwiejszego wyjaśnienia ich w szkole.
4. Przedpłatnikom „Doboru wyrazów“ donosimy, że zeszyt 2. (podwójny) jest w druku i niebawem go roześlemy.

TREŚĆ NUMERU I. : I. J. Rzewnicki : W sprawie oczyszczenia słownictwa kucharskiego. — II. R. Zawiliński : Kiedy i jak uczyć interpunkcji? — III. Zapytania i odpowiedzi (1—4). — IV. A. A. Kryński: O poprawność języka. — V. Wycinki z dzienników. — VI. A. Pragłowski : Słownictwo handlowe polskie. — Od Redakcji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POPRAWNOŚCI I CZYSTOŚCI
JĘZYKA POLSKIEGO

WYDAWANY POD REDAKCJĄ

ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ROCZNIK XXIII.

W KRAKOWIE 1927

CZCIONKAMI DRUKARNI LITERACKIEJ POD ZARZ. STAN. ZIEMIAŃSKIEGO

SPIS RZECZY

Str.

1. Artykuły:
2. J. **Rzewnicki:** W sprawie oczyszczenia słownictwa kucharskiego z na

leciałości obcych 1, 19

1. „ Na marginesie jeszcze jednego konkursu słowotwórczego 35
2. J. **Wasilewska:** Jeszcze w sprawie słownictwa kucharskiego ... 17
3. [R. Za**wiliński:** Kiedy i jak uczyć interpunkcji? 6](#bookmark1)
4. „ Dobre czytanie i dobre wygłaszanie 42, 58
5. „ O języku zawodowym 49
6. „ Mały znaczek a wielkie nieporozumienie 65
7. „ Jak ułatwić uczniom w szkole pokonanie trudności or

tograficznych 73, 81

1. Zapytania i odpowiedzi (1—66) str. 10, 21, 36, 51, 68, 85
2. Roztrząsania :
3. Prawo spadku (do spadku) 23
4. Dobolszewicki 24
5. Nie więcej, jak 24
6. Przegłaszanie o na a w czas. częstotliwych . . . 25
7. Wołacz „Józefowo!" 25
8. Dziesiątek —- dziesiątka 26
9. Naganka — nagonka 26

8 Doznane zaszczyty 27

1. Do widzenia panu 27
2. Półtory godziny 28
3. Parytatywny — parytetyczny 39
4. Prażalnia — prażelnia 40
5. Nagonka — tysiączka 56
6. Państwo, dwuch 57
7. Roztropny = mądry 72
8. O poprawność języka A. A. Kryńskiego str. 11, 29, 61, 77
9. [W sprawie słownictwa handlowego 15](#bookmark5)
10. Słuszne uwagi 31, 82
11. Właściwości prowincjonalne 44
12. Chwasty 46
13. Pokłosie przez K. **Króla:**

**A. A. Konar:** „W pogoni za szczęściem" 78

Lagerlof: „Tętniące serce"; Hamsun: „Głód"; Pontoppidan: „Ziemia obiecana"; Maeterlinck: „Życie pszczół" 87

1. [Wycinki z gazet 13](#bookmark4)
2. Nowe książki 63
3. Głosy czytelników 80

Od Redakcji 16, 32

Od Wydawnictwa 48, 64, 81

Spis wyrazów i zwrotów

w tym roczniku objaśnionych.

Str.

Agonizujący 79

akademja 84

analogicznie z czemś czy do czegoś 52

anol 85

apostrof 65

auszpik 3

autorzy — autorowie 70

Bajc 4

bank dla handlu 11

beszamel 4

bezdomny — bezdomy **....** 55

bezrobotny — bezroboczy ... 55

bombonierkowaty 79

brjosze 4

broadcasting 35

brytyjski 82

brytwanna 4

Cały szereg 71

celik 79

czerwonodachy 79

członkowski 21

ćwikła . . . , 46

Do widzenia panu 27

dobolszewicki 24

dokonywujący 92

doradca dla spraw 77

dostarczać co czy czego **....** 54

dowozowe 16

drelować 4

dowóz 16

doznane zaszczyty 27

druszlak 4

dużo za niski 90

dwóch — dwuch 57

dziurkacz 39

dźwignia — dźwigien 68

dziesiątek a dziesiątka **....** 26

dwukropek 9

dyżestyjny 79

Ekipa 84

Farsz 5, 17

Freiberg (nazwy żon) **....** 37

Garnitur 5

gdyście nadszedł 88

globalny 38

Gołąb — Gołąba? **..... 10**

Str.

Haftarstwo 85

hulk 86

Indolog — indianista? 21

Jakość 45

jak długo — tak długo **....** 87

Józefowo! 25

Katastrofalny — katastrofowy — katastroficzny 55

każel .86

kiszka 44

kochbudyń 5

Kontek (nazwy żon) 69

kopalny 38

Kościerzyna — Kościerski ... 69

krócej czy króciej? . . . . . 22

kuchen? 36

Liedtke — (nazwy żon) 37

lubiejący 79

Majątek a majętność 31

marmelada 17, 19

maszyna? 37

mniejsza z tem — czy o to 70

możliwe 87

mus 5

myślnik 9

Na chodzie 13

na małym dniu 88

naganka — nagonka **....** 26, 56

napotykać coś czy na coś ... 52

nie stało się to 87

niedościgły 11

nie więcej jak 24

nie w stanie 79

nie trwało długo 88

O A N A 48

objad czy obiad? 38

odnośnie 87, 89

oddychanie 77

odstawiać . 87

operacyjny — operatywny ... 70

opłucna — opłucnej 53

opowiedzieć się 55

osiągnie 20 rok . 90

Ostrów — Ostrowia czy Ostrowa 53

4

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIII, 6-10.

Str.

Państwo — biernik ? 22, 57

parytatywny a parytetyczny . 39

pasztet 17

pauza . 9

pekelflajsz 5

pełniący 89

perkucista 39

**p**

ieniędzmi 70, 88

piłsudski 10

piśmienny — pisemny **....** 69

płókać — płukać 51

pogościć 87

pokrywać się 62

pomny czegoś czy na coś ... 52

poprzód 89

porzucać dom 45

powzdanie 22

pożyczyć co czy czego **....** 55

półtory godziny 28

prawo spadku czy do spadku . . 23

prażalnia czy prażelnia **....** 40

precle 5, 17

przecinek 7

przeciw **....** 88

przeciwnie niż 92

przed laty czy latami 70

przekonywujący 79

przeszkodzony 36

przyczyna a powód 21

przysporzyć co czy czego ... 69

przytrzymany 47

przywozowe 16

przywóz 16

pudełko z pasty 23

Radjoamator 35

referować coś czy o **czemś...** 52

roztropny 72

rozumią 87

rozwodzić się na temat czy nad sprawą . . . **......** 53

Rumuni a Rumunowie **....** 70

ryczałtowy czy ryczałtowany 55

Sałata 20

Sanguszko 10

sceptyzować .79

serweta 20

solidaryzować 79

sorbet 17

sortjer 86

spaźniać się . . . 23

speaker 35

spędzić czas 45

spólny — wspólny 71

stać ponad 79

Str.

strucla 18

studzienina 3

sukien ? 36

szczepić . . . 87

szklany — szklanny . . . . . 54

szmor 5

sztokfisz 5

szukam za panią 69, 87

Śląsk a Ślązk 52

średnik 9

Tabletka 18

targi 83

tysiączka 56

Ufujarkowany 79

ustany 85

utrąbkowany 79

uwieżyczkowany 79

W krwi czy we krwi 53

w tym względzie czy pod tym

względem 70

wdychanie 77

Włochy a Italja 82

wschody słońca 36

wwóz 16

wybrzdękiwany 79

wybuchł a wybuchnął . . 53

wydywaniony 79

wydział 62

wydzwonkowany 79

wyflanelowany 79

wyfrakowany 79

wygorsecikowany 79

wygraną 88, 90

wyhotelowany 79

wykazać się 78

wykolumnowany 79

wykoronkowany 79

wysmokingowany 79

wywozowe 16

wywóz 16

wystążkowany **.......** 79

Z dnia na dzień 77

z miesiąca na miesiąc **....** 77

za moment 87, 90

zachody słońca 36

Zimny — nazwa żony **.... 69**

**zmamić....** 89

znikł a zniknął 70

zrzeszeni w związek czy w związku 53

zwarszawiony 79

zwrócić uwagę komu 39

żarcikować 79